Nr. 95. OLSZTYN, na wtorek dnia 9 sierpnia 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romana męczennika,
Jutro: Wawrzyńca męczen.
Pojutrze: Zuzanny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 19 zachód 7 20
Jutro „ „ 4 21 „ 7 18
Pojutrze księ. wsch. 10 59 „ 3 53

Co słychać w świecie?

Niemcy. „Reichsanzeiger“ donosi, że cesarz w czwartek przed południem po uroczystości żałobnej za Bismarka zgromadził w koło siebie w przedsionku kościoła, poświęconego pamięci cesarza Wilhelma, księcia Hohenlohego i wszystkich wtedy w Berlinie obecnych ministrów, żeby mieć do nich przemowę.

— Do Palestyny odpłynie cesarstwo niemieckie z Wenecyi i to 13 października i uda się wprost do Carogrodu. Ztamtąd urządzi wycieczkę do Bukaresztu, 22 odpłynie dalej, a stanie w Haifie 25-go.

— W Gdańsku spuszczono na wodę nową łódź kanonierską „Iltis“, którą nazwano tak na pamiątkę owego statku, który na morzu chińskiem zatonął wraz z kilkudziesięciu ludźmi. Wtedy to też bohaterską tę śmierć opiewano w gazetach i chwalono marynarzy za to, jakoby ci do ostatniej chwili śpiewali: Deutschland über alles.

— Cesarz Wilhelm pojedzie w listopadzie na manewra austryackiej marynarki. Będzie to już po powrocie ze Ziemi św.

— Do Friedrichsruh nadesłano jeszcze wczoraj liczne deputacye i wieńce. Książę Herbert Bismark wskutek osłabienia przyjął tylko pierwszego burmistrza miasta Monachium. Pisma zwracają uwagę na nieznaczne legata, jakie Bismark swojej służbie pozostawił. Swojemu kamerdynerowi, który służył u niego przez 25 lat, zapisał 5000 marek, a służącej swojej żony tylko 1000 m.

— Niejakiś Moritz Busch, cieszący się zaufaniem zmarłego Bismarka, ogłosił natychmiast po śmierci tegoż treść prośby, którą Bismark w marcu przed 8 laty do obecnego cesarza Wilhelma wystósował o zwolnienie go z urzędu. Prośba ta ma stanowić ważny dokument historyczny, jest dość obszernie napisana i czyni niejako wyrzuty cesarzowi, że Bismarka zmusza do ustąpienia. W prośbie tej daje też Bismark nauki cesarzowi co do sprawowania rządów w kraju. Ogłoszenie tego dokumentu równocześnie ze śmiercią Bismarka wywołuje w gazetach niemieckich pewne zdziwienie. Gazety konserwatywne potępiają Buscha. Tymczasem jedna z gazet berlińskich donosi, że ogłoszenie to stało się na życzenie Bismarka, czyli, że za życia miał jeszcze rozporządzić, ażeby ową prośbę razem z jego śmiercią ogłoszono.

Holandya. W stolicy Holandyi rozpoczną się niebawem uroczystości koronacyi młodej królowej Wilhelminy i objęcia przez nią rządów po dojściu do pełnoletności. W imieniu sędziwego króla duńskiego jedzie do Hagi na rzeczone uroczystości trzeci syn następcy tronu, książę Herald, który od dłuższego czasu uchodzi za kandydata do ręki młodej królowej. Opinia publiczna w Holandyi jest bardzo życzliwie usposobioną dla jego kandydatury, ponieważ książę Herald jest wnukiem holenderskiej księżniczki, córki zięcia króla Fryderyka Wilhelma III pruskiego, późniejszej królowej Ludwiki szwedzko-norwegskiej. Pomiędzy ubiegającymi się o rękę królowej Wilhelminy, wymieniają także książąt Albrechta i Bernarda saskowajmarskich.

Wojna
hiszpańsko-amerykańska.

Hiszpania nie dała dotąd odpowiedzi Ameryce na warunki pokojowe. Prezydent Mac Kinley miał oświadczyć, że każdej chwili oczekuje od rządu hiszpańskiego odpowiedzi.

Prezes hiszpańskich ministrów, Sagasta, zapytany, jak się ma rzecz z układami pokojowemi, odpowiedział, że układy nie zostały jeszcze ukończone i że rządy tak w Waszyngtonie jak i Madrycie muszą o nich zachować absolutną rezerwę.

Natomiast gazety francuskie dowiadują się, że Hiszpania na warunki pokojowe tak dobrze, jakby się zgodziła. Rada ministeryalna, jaka się odbyła w środę, usunęła wszystkie wątpliwości i zdaje się, że pokój zostanie zawarty prędzej, aniżeli się spodziewano początkowo. Ambasador francuski Cambon będzie mógł już wkrótce przedłożyć odpowiedź rządu hiszpańskiego, co doprowadzi do natychmiastowego zawieszenia broni.

Pod Portorico przybył w wtorek do Ponce amerykański parowiec „St. Louis“ z jenerałem Brooke i znaczną załogą. Ogólna liczba wojska, znajdującego się pod Ponce, wynosi 9000.

Podług wiadomości gazet hiszpańskich otrzymał hiszpański minister wojny telegram od jenerała Macia, podług którego szef garnizonu w mieście Ponce, pułkownik San Martin, został postawiony przed sąd wojenny i zastrzelony, ponieważ opuścił swe stanowisko, gdy Amerykanie się zbliżali. Drugi komendant, pułkownik Puig, dopuścił się samobójstwa, gdy dowiedział się o wyroku.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Na egzamin proboszczowski, który się tu odbywał 2, 3 i 4-go bm. stawiło się 13 księży wikarych i komendarzy.

Wrocław. W kościele św. Macieja obchodzono w zeszłą sobotę uroczyście 200. rocznicę istnienia tej świątyni. Pontyfikalną sumę odprawił X. Biskup Sufragan Gleich. — Książę Biskup wrocławski X. Kardynał Jerzy Kopp ogłasza w »Schl. Volksztg.« pismo, w którem zawiadamia duchowieństwo swej dyecezyi, iż w porozumieniu z kapitułą wrocławską urządził w lokalach dawniejszej biblioteki katedralnej, przeniesionej do dyecezalnego archiwum, muzeum dyecezalne dla starożytności i otworzył je z początkiem tego miesiąca. Książę Biskup wyraża nadzieję, że duchowieństwo śląskie będzie popierało ten nowy zakład dyecezalny, który ma się przyczynić do zapobiegania zniszczeniu przedmiotów starożytnych, nieraz bardzo cennych. Kierownictwo nad muzeum dyecezalnym powierzył X. Biskup chwilowo kuratoryum, składającemu się z dyrektora archiwum, radzcy jeneralnego wikaryatu, prob. Puschmanna i dyecezalnego radzcy budowniczego.

Lwów. X. Kardynał Sylwester Sembratowicz, Metropolita lwowski, zmarł w czwartek o godzinie 3 minut 45 po południu. Zmarły Kardynał X. dr. Sembratowicz urodził się 3 września 1836 roku, otrzymał święcenia kapłańskie 1860 r., wyświęcony na Biskupa tyt. z Juliopolis, został Zmarły Metropolitą lwowskim w marcu 1885 r. Ojciec św., uznając jego zasługi około Kościoła, kreował go przed dwoma laty Kardynałem. Niech odpoczywa w pokoju!

Rzym. Ojciec św. wydał encyklikę do biskupów hiszpańskich, w której wzywa ludność hiszpańską, aby pozostała wierną swej królowej i obecnej monarchii.

Na sierpień i wrzesień

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę« za 68 fen., z odnoszeniem w dom za 84 fen.

Kto przez lipiec Gazety nie miał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

Wiarusy! Trzymajcie się waszej szczerze i katolickiej i polskiej »Gazety Olszt«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** W przyszłą niedzielę, d. 14 bm. o godz. 12 w południe wyjdzie ofiara z Olsztyna do Gietrzwałdu. Miejsce zebrania przy krzyżu misyjnym.

— Budowa nowych budynków gospodarczych z mieszkaniem dla kuczera dla tutejszego probostwa, została panu Scholz, jako najmniej żądającemu, za 11,000 mr. zlecona.

— Kupiec p. Otto Haushalter sprzedał swoją, w ulicy Olsztynkowej położoną, własność, kupcowi panu Lubowskiemu ztąd za 28,000 marek. Pan H. nabył własność tę w zeszłym roku od mistrza szewskiego p. Gerigk za 21,500 m.

— Z izby karnej, dnia 5-go sierpnia. Posiedziciel Jan Wróblewski z Grynau został za namowę do krzywoprzysięstwa na 1 rok i 1 miesiąc cuchthausu i utratę praw honorowych przez dwa lata skazany. — 2. Pisarek policyjny Karol Behnke z Wrocławia został za sfałszowanie dokumentu i zamierzone oszustwo na jeden miesiąc więzienia skazany.

— Jak już donosiliśmy, odbędą się od 13 do końca bm. ćwiczenia kawaleryi na tutejszym placu ćwiczeń pod Deutkami, w w których wezmą udział wszystkie sześć regimentów kawaleryi I-szej armii. Ponieważ wszyscy żołnierze tak w mieście jako i po wsiach okolicznych nie znajdą kwatery, dla tego zostanie jeden regiment w osobno na ten cel zbudowanych namiotach na placu ćwiczeń przy nowych koszarach pomieszczony. Częściowo zostaną także żołnierze po tutejszych szkołach rozkwaterowani. W czasie tym nauka w szkołach wypadnie. Dnia 16 bm. udaje się tutejszy pułk grenadyrów do Arys na ćwiczenia, poczem kawalerya zajmie kwatery w tutejszych koszarach piechoty.

— 17-letnia córka nauczyciela pana Kisielnickiego ztąd nie umarła na zatrucie krwi, jak mylnie w numerze 92 Gazety podaliśmy, lecz na zapalenie mózgu.

— W piątek rano zaalarmowano tutejszy garnizon wojskowy, tak, że już o godzinie 5-tej rano ulice miasta naszego roiły się od żołnierza. W czwartek zaś wyruszyło kilka kompanii piechoty na ćwiczenia polne i rozłożyli się obozem pod Szombrukiem, gdzie przebyli noc.

— Tutejszy nauczyciel pan Fox został z powodu choroby na trzy miesiące z urzędu swego zwolniony. Zastępować go będzie przez ten czas pan Kiwitt z Prolów.

— Nietylko jeżdżenie na kole wieczorem bez latarki jest karygodnem, lecz nawet prowadzenie koła przez ulicę bez latarki podpada karze. Tak zawyrokował w tej sprawie najwyższy trybunał.

— Wszystkim wyjeżdżającym lub wychodzącym na wycieczki do lasu zwracamy uwagę na następujące przepisy: w lesie nie wolno strzelać, hałasować, ognia wzniecać, palić cygar lub papierosów, zagajeń i szkółek przestępować, roślin wyrywać, wrót leśnych zostawiać otwartych; dalej nie wolno grzybów i jagód zbierać bez pozwolenia zarządu leśnego. Psy powinny na lince być prowadzone. Także nie należy niedopalonych zapałek lub cygar w lesie rzucać. Najlepiej do rozkazów urzędników leśnych się zastósować, a uniknie się niejednej nieprzyjemności.

— Przepowiednie na sierpień. Znany »prorok« Falb przepowiada na sierpień następującą pogodę: Przez pierwsze 10 dni liczne burze i deszcze przy temperaturze normalnej; w następnej dziesięciodniówce deszcze i spadek temperatury, a w górach nawet śniegi; ostatnie dni dziesięć mają zacząć się od zimna a skończyć ogromnym upałem. Dniem krytycznym 1 rzędu, najfatalniejszym z całego roku, ma być 31 sierpnia. Przeciwnie zaś niejakiś kap. Ledóchowski zapowiada na sierpień pogodę, upał, niekiedy tylko deszcze i burze. Komu wierzyć?

* **Gietrzwałd.** Kapitalista pan Ignacy Thimm ztąd kupił tutejszy młyn za 34,000 marek.

* **Olsztynek.** W Mańkach uderzył piorun zeszłego piątku w stodołę proboszczowską i zapalił ją. Wszystkie proboszczowskie zabudowania gospodarcze spaliły się doszczętnie, oprócz domu mieszkalnego. Skutkiem rozlatujących się iskier spaliły się jeszcze trzy inne gospodarstwa i spaliły się doszczętnie wraz z budynkami mieszkalnemi. Wszelkie usiłowania gaszenia ognia okazały się bez skutku. Ogień palił się przez całą noc. Tak żywy jak i martwy inwentarz został uratowany; spalił się jednakże cały tegoroczny sprzęt żyta i wiele paszy dla bydła.

* **Olsztynek.** W zeszły piątek utopił się w Swiętajnach 2-letni synek posiedziciela Wilhelma Stryjewskiego w przyległej sadzawce. Dziecko znajdowało się przy matce, skąd jednakże niespodzianie się oddaliło i do sadzawki wpadło.

* **Orneta.** Pan rektor Friebe ztąd został na rektora przy katolickiej szkole ludowej w Królewcu powołany.

* **Z Frydlądu** donoszą, że robotnik Staszewski spadł przy naprawianiu dachu i pokaleczył się tak bardzo, że przywieziony tutaj do zakładu chorych dnia następnego umarł.

* **Królewiec.** Wielkie nieszczęście zdarzyło się tu w sobotę w fabryce pana Dumcke. Gdy bowiem windowano ogromny kocioł koprowy pękła naraz lina, na której kocioł był przymocowany, wskutek czego kocioł spadł i trafił stojącego pod kotłem czeladnika kotlarskiego, Gustawa Eifler i zabił go na miejscu.

* **Z Dzierzgonia** w powiecie sztumskim donoszą, że grobarz w Bągarcie usypawszy właśnie świeżą mogiłę, padł nagle i umarł rażony udarem serca.

* **Lidzbark.** Gospodyni F. z K. nastąpiła pewnego dnia na kawałek szkła, lekko się w palec skalczywszy, lecz wcale na to nie zważała. Wkrótce jednak noga coraz bardziej zaczęła nabrzmiewać. Posłano po lekarza, który jednak nic już nie mógł pomódz ,stwierdziwszy zatrucie krwi. Nieszczęśliwa wkrótce wśród okropnych boleści życie zakończyła. — Podobny wypadek zdarzył się i w miejscowości R. Najstarszy syn gospodarza K. zażył przed dwoma tygodniami tabaki z cynowej tabakierki. Wieczorem poczuł w nosie wielki ból, a przez noc cała głowa mu nabrzmiała. Przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi. Obejrzawszy dokładnie chorego, spostrzegł w lewej dziurce nosa małę chrosteczkę. Widocznie trucizna z cynowej tabakierki sprowadziła zatrucie krwi. Mimo wszelkich zabiegów lekarskich głowa coraz więcej nabrzmiewała, a w końcu nieszczęśliwy nie mógł już pokarmów przyjmować i w dwa tygodnie potem wśród strasznych boleści umarł. Zaleca się tedy wielka ostrożność choćby przy najmniejszych chrosteczkach i lepiej rychlej w takich razach zasięgnąć pomocy lekarskiej, bo potem może być za późno.

* **Osie.** W lesie należącym do majątku Wierzchy udało się nareszcie leśniczemu przytrzymać na gorącym uczynku kłusownika i to w chwili kiedy się czaił na pasącą się sarnę. Jest to chałupnik Jasnoch z Truski, który już od dawna zakazanem tem rzemiosłem się trudnił.

* **Z Toruńskiego.** Nieszczęsna gorzała znów pochłonęła ofiarę. Mleczarek z Dżonowa odwiózł jak zwykle mleko do Dubielna, a wracając zawadził o karczmę, aby tam jednego wychylić. Na »jednym« nie skończyło się, bo znalazł się tam oto jakiś »dobry« pan, który spragnionego lu-

---

Dziadowski Wychowanek.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

Piśmienny tedy Piotr był i wiedział, co się Bogu od ludzi należy, i obcy kraj widział, i wiedział, co w wodzie jest, i jak się jaki ptaszek lub zwierzę nazywa, jakie obyczaje i przebiegi ma — to wszystko doskonale, jak najlepiej znał: ale jak dzieciak zaczął o różne dziwne rzeczy pytać, to próżno Piotrzysko głowę łamał, żeby dać odpowiedź.

Nieraz wieczorem Magda bajki różne lubiła opowiadać, a Jasia wtenczasby nawet kijem nie odpędził — słuchał chciwie i każde najmniejsze słówko pamiętał, a potem ciągle Piotra o duchy, o strachy, o upiory, o dusze pokutujące pytał, aż nieraz stary gniewał się, że sobie dzieciak głowę takiemi rzeczami zaprząta.

— Ot, lepiejbyś na ziemię spojrzał, — mówił Piotr, — patrz, oto ziółko rośnie, mówiłem już, jak się zowie, — pomnij-że.

— Wielka rzecz! rozchodnik.

— Pamiętaj-że o tem i...

— Dziadziu... a czy w rozchodniku też jest dusza?

— Nie wiem. Niema. Co tobie zawsze tylko dusza w głowie. Przeżegnaj się, bo takie myślenie od złego idzie.

— A złe, to także duch, prawda, dziadu?

— Pluń i nie wspominaj. Pójdziemy dziś ryby łowić. Jak złapię z kilkanaście, to pójdę jutro do miasta i kupię ci czapkę.

— Chciałbym.

— No, to będziesz miał, i jeszcze ci coś kupię.

— A co, dziadziu?

— Elementarz.

— Czy to też do odzienia?

— Nie. Elementarz jest do uczenia. Książeczka taka, widzisz, co w niej litery stoją. Podług tych liter człowiek może na każdej książce czytać — a to dobra rzecz. Widziałeś kiedy książkę?

— Widziałem, w kościele...

— Uczyć się chcesz?

— Chcę, dziadzu — ale, żeby mnie dziadzio nie bił.

— Za co cię mam bić?

— Bo Magda mówiła, że nauka bez bicia nic nie znaczy.

— Głupia Magda — odrzekł krótko Piotr.

Kupił Piotr elementarz i zaczął Jasia uczyć, pokazując mu drewnianą wskazówką litery, tłumacząc, jak się jedne z drugiemi składają.

Chłopak pojętny był i w przeciągu pół roku nauczył się czytać wcale dobrze, tak, że już z elementarza nie miał co robić. Wtenczas zabrał się Piotr do nauki pisania. Odbywała się ona zimową porą, w izbie u Skrzypków. Na stole leżał kawał papieru, polinijowany ciesielskim ołówkiem, ręką Piotra, kałamarz z atramentem, w którym kilkadziesiąt much utopionych było i pióra, wyskubane ze skrzydeł gęsi.

Przy stole pochylony siedział Jaś, a obok niego Piotr, którego pisanie bardzo męczyło. Przy tej czynności Piotr zrzucał z siebie sukmanę, ocierał spocone czoło rękawami zgrzebnej koszuli i oddychał tak ciężko, jakby wielki ciężar na sobie dźwigał.

Przy lekcji siedzieli zwykle Magda i jej mąż, Mikołaj, oboje niepiśmienni, ale bardzo ciekawi, w jaki sposób nauka się odbywa.

— Jasiu, — mówił Piotr, — pochwaliwszy Pana Boga, zacznij literę **a**, która, jak ci tłumaczyłem, podobna jest do kółeczka, przy którem znów jest laseczka i kulasek.

Mikołaj zaraz zaczął drapać się po głowie.

— Kółko, jak kółko, — mówił, — to jeszcze, ale po co kulaszek?

— Aha! — rzekł Piotr, — insza litera ma i po trzy kulaski, a przecie musi być dycht foremna. No, probuj, Jasiu, kółko, tak, jak tu stoi w elementarzu. Ztąd zaczynaj. Naprzód cieniuchno, potem grubo i znowu cieniuchno.

— Tak?

— A tak, ma się rozumieć, tylko trochę foremniej.

bownika gorzały uczęstował hojnie tym jego ulubionym napojem. Wreszcie mleczarek wgramolił się na wóz, zaciął szkapsko i odjechał. Niedaleko jednak ujechał, bo naraz spadł z woza i rozbiwszy sobie strasznie głowę, legł jak nieżywy na drodze. Przechodzący żniwiarze podnieśli go i położyli na wóz, a dwoje chłopców miało go zawieść do Dżonowa. Gdy wóz tutaj przyjechał, mleczarek już był trupem.

* **W powiecie złotowskim** zachorowała pewna rodzina włościańska po spożyciu ryżu, zakupionego w Złotowie. Choroba objawiła się w wymiotach, zapaleniu ócz i ich częściowem wysadzeniu z jam ocznych oraz w osłabieniu nóg. Podobno pomiędzy ziarnkami ryżu miały być jakieś kryształki. Ryż odesłano aptekarzowi do zbadania.

* **Pelplin.** »Pielgrzym« pisze: Obiega po gazetach wiadomość, jakoby »rząd po za plecami księży kanoników traktował z Rzymem« i chciał mieć biskupem chełmińskim X. kanonika Tetzlaffa z Poznania. Jest to niedorzecznością. Gdyby rząd chciał w tym względzie bezpośrednio z Stolicą Apostolską się układać, to nie byłby kapitule nadesłał listy kandydatów, na której niestety tylko dwa nazwiska pozostały. Jeżeli zaś układy jakie się toczą, to chyba tylko o jednego z pozostawionych na liście kandydatów.

* **Wejherowo** Pr. Zach. Aby bielizna była bielszą, chciała kupcowa B. wlać do kotła łyżeczkę bencyny. Naraz bencyna od wielkiej gorączki się zapaliła, a kupcowa tak się poparzyła, że musiała przywołać lekarza.

* **Do Golubia** przybyło dwóch rosyjskich uciekinierów, którzy zbiegli ze załogi dobrzyńskiej. Pruskie władze policyjne poszukują zbiegów, ale dotąd ich nie odszukano.

* **Inowrocław.** Więźniowie Paliński, Grzybowski i Kaczuba, skazani na 5 i 6 lat cuchthausu, ułożyli sobie plan ucieczki na 1 bm. i w tym celu w celi swej na trzeciem piętrze tutejszego więzienia zrobili wielki otwór, chcąc po przytykającym do ich celi piorunochronie spuścić się na ziemię. Czujność jednakże dozórcy więziennego Dargla w tem im przeszkodziła i szczęśliwie obmyślany plan nieszczęśliwie się teraz dla nich skończy.

Jaś przechylił głowę, i robiąc najdziwaczniejsze miny ustami, nakreślił kółko.

— Niechże go! — rzekła Magda, — to ci rak spekulantny, jakie piękne kółko napisał.

— Dycht pisz, maluj obwarzanek! — zauważył Mikołaj.

— Niema co, sposobny dzieciak, zakończył Piotr.

— Napisz-że teraz, Jasiu, kulasek. Zrazu grubo, potem cieniej i bardzo cieniuchno.

— Jest, dziadziu.

Piotr wziął do ręki papier i zaczął mu się uważnie przyglądać.

— Patrz-no, Mikołaju, — rzekł — ta piękna litera to jest **a**.

— A juści, — potwierdził Mikołaj, — sprawiedliwy kulas, jabym tak nie potrafił.

— Ani ja też, — dorzuciła Magda. — Zawdy co dziecięce ręce, to nie nasze, narobione, napracowane...

— Juści rzekł Mikołaj. — Od sochy, od cepa, ręce grube.

— Napisz teraz Jasiu, **b**.

— Dziadziu — odezwał się dzieciak.

— A co?

— Jabym chciał napisać jeszcze **a**, i jeszcze, choć kopę. Jak już będę dobrze **a** pisał, to mnie dziadzio **b** nauczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Pod Ostrowem** w Skalmierzycach ukradli złodzieje ze szafy żelaznej z dworca kolei 400 marek w złocie. Pieniądze papierowe i srebrne zostawili. Niewiadomo, jakim sposobem szafę żelazną otwarli.

* **W Poznaniu** wybuchł w kamienicy przy ulicy Berlińskiej pożar i wyrządził szkody na 400 tysięcy marek. Straty bardzo znaczne poniósł handlarz win p. Cichowicz, bo około 150 tysięcy marek. Dzieci bawiły się zapałkami i pożar wznieciły.

* **W Karłowicach** w obwodzie rejencyjnym wrocławskim otruła się grzybami i zmarła cała rodzina, złożona z męża, żony i trojga dzieci.

* **W Wrocławiu** pewna 35 lat licząca wdowa uderzyła swe półtoraroczne dziecko główką o kamienie, poczem chciała je wrzucić do Odry. Wyrodną matkę jednak przed spełnieniem tego czynu aresztowano.

* **Berlin.** W sobotę po południu nawiedziły straszliwe burze północne przedmieście Berlina. Pierwsza burza po godzinie 2 po południu trwała godzinę. Poprzedzający burzę wicher wyrządził znaczne szkody w lasach pomiędzy Oranienburgiem a Hermanicami. Ulewny deszcz zalał ulice przedmieść i żwirówki, na polach i drogach głębokie porobił bruzdy. Dwie mniej gwałtowne burze nastąpiły o godzinie 4 po południu i pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem.

* **Z Hamburga** donoszą, że na wniosek ks. Herberta Bismarka wytoczony został proces o najście domu fotografom Wilemu i Priesterowi, ponieważ w nocy zaraz po śmierci ks. Bismarka wtargnęli do zamku i zwłoki odfotografowali.

* **Z Hamburga** donoszą, że okręt »Tekla«, który wyjechał z Hamburga do Rio de Janerio z załogą, składającą się z z 24 osób, zatonął.

* **W Monachium** wychyliło się z okna 4 piętra trzech malarzy, patrząc za jadącą strażą ogniową, przyczem stracili równowagę i wypadli na bruk. Dwóch zostało na miejscu trupami, trzeci jest ciężko ranny.

* **Warszawa.** »Warszawski Dniewnik« donosi, że polecono gubernatorom, aby na tablicach słupów przydrożnych w obrębie granic Królestwa Polskiego nazwy miejscowości wypisane były w języku rosyjskim i polskim.

* **Londyn.** Niedawno zmarła na jednym z okrętów angielskich towarzystwa żeglugi parowej na pełnem morzu niejakaś Miss Nevten, Angielka, stara panna, która ostatnie 20 lata swego życia, z krótkiemi tylko przerwami spędziła na morzu. Pozostawiła ona 2 tysiące funtów szterlingów (40,000 m.). Dama ta, posiadała swego czasu kawałek ziemi, który odkupiło od niej Tow. żeglugi w Liverpolu. Sprzedała ona, ku zdziwieniu towarzystwa grunt swój za bardzo niską cenę, wymówiła sobie jednak, wolną podróż wraz z jedną towarzyszką na parowcach towarzystwa. Zgodzono się na to chętnie i dano jej na piśmie, że dopóki żyć będzie ma wolną podróż dla siebie i jednej towarzyszki. Sprzedała więc wszystkie swoje nieruchomość, i udała się na pokład mającego właśnie odjeżdżać parowca. Krótko przed odjazdem przybyła na parowiec pewna dama i pytając o p. Nevton, odbyła z nią podróż, jako towarzyszka. Tymczasem sprytna Miss, która wcale towarzyszki nie potrzebowała, odebrała od pani tej pieniądze za podróż. W ten sposób zarabiała grubo przez lat 20 i zgromadziła tak piękny kapitalik. Gdy zaś nie znalazła odpowiedniej towarzyszki, jeździła sama po oceanie gdyż ją nic nie kosztowało. Nie użyła jednak nic ze swych pieniędzy, gdyż zasnęła snem wiecznym po krótkiej chorobie i pochowaną została, jak każdy umierający na morzu — wrzuceniem w morze.

ROZMAITOŚCI

Po Bismarku nosi żałobę nawet — lokomotywa. W dziennikach niemieckich czytamy, że lokomotywa, kursująca pomiędzy Kasslem a Hanowerem, nosząca nazwisko »Bismark« przyozdobioną została wieńcem żałobnym, który zawieszono na kominie.

Ofiary elektryczności. Niezwykły wypadek zdarzył się w tych dniach w Poteaux, we Francyi, w tamtejszej fabryce kauczugu, obsługiwanej przez elektryczność. W toku roboty zapaliła się deszczułka, łącząca belki. Jeden z robotników strącił uderzeniem siekiery deszczułkę, a wraz z nią umocowane na drugiej stronie druty, przeprowadzające silny prąd elektryczny, dotknęły ziemi. Robotnik, nie domyślając się niebezpieczeństwa, wziął deszczułkę do ręki i w tej chwili padł, jak rażony piorunem, padł zaś tak, iż ciało przykryło deszczułkę i druty. Jeden z towarzyszy, widząc co się stało, przypuszczał, iż robotnik zemdlał z gorąca, pospieszył mu tedy na pomoc. Zaledwie dotknął leżącego, sam padł trupem. Nadbiegli robotnicy z sąsiednich warsztatów. I znów jeden padł rażony niewidzialną jakąś siłą. Na szczęście nadbiegł inżynier oddziałowy, który domyślił się, co było powodem śmierci ludzi, przed nim leżących. Nakazał przedewszystkiem zamknąć prąd. Gdyby nie to, kilkudziesięciu robotników mogło postradać życie, nikt bowiem nie miał wyobrażenia o rzeczywistem napięciu elektryczności. Trzech robotników nie można już było przywrócić do życia.

Najbogatszą kobietą na świecie, której majątek cenią na 800 milionów koron, ma być chileńska senora, Izydora Cousino. Ojczyzną jej jest San Jago w Chili, a kolosalny swój majątek zawdzięcza ona połączeniu się dwóch najbogatszych starochilijskich rodzin, których jedynymi reprezentantami byli: Izydora i jej zmarły małżonek. Nazwisko wymiera wraz z wdową, jest ona bowiem matką dwóch małoletnich córek. Senora Cousino, niegdyś osoba niezwykłej piękności, umie nietylko w towarzystwie berło pierwszeństwa dzierżyć, lecz posiada kupieckie uzdolnienie, odpowiednie do wielkiego majątku, i choć wydaje pieniądze jak księżniczka z bajki, umie jednak swych skarbów strzedz i powiększać je. Dobra jej składają się z kopalń srebra, miedzi i węgla, oprócz tego posiada ona niezliczone stada bydła, rozległe obszary roli i winnic w San Jago i Valparaiso, koleje żelazne i całą flotę parowców. Opowiadają, że same kopalnie węgla przynoszą jej przeszło 300,000 koron miesięcznego dochodu.

Drugim miastem w świecie co do wielkości jest obecnie po Londynie Nowy Jork po złączeniu okolicznych przedmieść. Ilość mieszkańców w tym mieście wynosi trzy miliony trzysta tys., zajmuje zaś ono przestrzeń 82 tys. hektarów. W obrębie miasta znajduje się 2,690 hektarów ogrodów i parków, 1,920 kilometrów ulic, 1,850 kilometrów kanałów, 105 kilometrów dróg żelaznych i 745 kilometrów zwykłych dróg żelaznych. Aby upamiętnić powiększenie Nowego Jorku, poruszono myśl wzniesienia na jednym z placów miasta pomnik, wobec którego wieża Eifla wydałaby się zabawką dziecinną. Ma się oto wybudować wieżę wysokości 652 mtr. o średnicy 61 metrów. W środku tej wieży znajdować się będzie cylinder o 30 metrach średnicy, a w nim ma być urządzona droga żelazna, na szczyt wieży prowadząca, która wynosiłaby 4 kilometry.

W okolicy Pekinu, na przestrzeni kilkunastu mil kwadratowych, rozłożone są grobowce cesarzy chińskich. Sam grobowiec to zwykła mogiła wysoka, obrosła drzewami i krzewami, których korzenie, wedle wierzeń chińskich, chronią nieboczyków od nagabywań złych duchów. Daleko wspanialsze są długie aleje, wiodące do każdego grobowca. Aleje te wysadzone są kamiennemi postaciami zwierząt, a więc słoniów, wielbłądów, lwów, tygrysów, koni, osłów i posągami ludzi, mandarynów, sławnych wojskowych i cywilnych, którzy cesarzowi służyli. Monumenta te ogromem i wspaniałością równać się mogą egipskim.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej"

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna (Unterkirchenstr.) **12**
wykonuje

wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku, jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się
szybko a tanio!

Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej".

Czapki maciejówki Adamskiego

ą najtrwalszem pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancyą!

Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chełmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski
w Starogardzie pan R. Kendler
w Sępólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Weck
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzyniu (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski
w Osiu M. Graff
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa

w Prusach Wschodnich:
w **Olsztynie pan B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.**
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowicie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt" przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Telefon Nr. 521. **M. Janicki** **Jopengasse Nr. 22.**

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznia się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Dobrowolna sprzedaż.

Moją **posiadłość**, 200 mórg ziemi, w tem torf, las, łąki i ziemia órna, chcę z wolnej ręki sprzedać w parcelach. Do tego naznaczyłem termin

na środę 10-go sierpnia, rano o 9-tej

w moim mieszkaniu, na który mających chęć kupna zapraszam

J. Palmowski

w Dużej Purdzie (Gr. Purden).

Osiedliłem się **w Gdańsku** jako

specyalista w chorobach ócz

i mieszkam w domu pana jubilera **Danzigera, Langgasse 68**, II.

Godziny porad od 9—11 przed poł., 3½—5 po poł.

Gdańsk (Danzig), Langgasse 68.

Dr. Szpitter,

lekarz — okulista.

Zdolnego

Pasterza,

o ile możności z szarwarkiem, poszukuje od 1-go października

Zielaskowski,
Andreasberg przy Olsztynie.

Ucznia,

syna porządnych rodziców w naukę **krawiectwa** przyjmie zaraz lub później

A. Augustinowski,
mistrz krawiecki, ul. Górna 16.

Karabin

(Centralfeuer Gewehr) mało używany, w **dobrym stanie** ma na sprzedaż

Wenzel
ulica Ogrodowa 5.

Zdolnych

czladników

kołodziejskich i kowalskich, jako i kilka

uczni

poszukuje

Gustaw Reitzug,
fabryka powozów pędzona parą
Olsztyn, Warszawska ulica 25.

Na nadchodzące żniwa polecam następujące gatunki

grabi

najnowszej konstrukcyi:

Grabie **„Puck"** z 22 zębami 42 m., z 24 zębami 44 m., z 26 zębami 45 m.

Grabie **„Heurecka" i „Tieger"** z siedzeniem od 95 m. począwszy.

Grabie patentow. **„Tryumf"** od 100 m. począwszy.

F. Kłodziński,
Olsztyn (naprzeciw gimnazyum).

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrnysu), **laku, karbolineum, pędzli, szablonów, farb,** ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u

E. Kuhnigk,
ulica Prosta.

Polskie

listy chrzestne i powinszowania

ma na składzie we wielkim wyborze drukarnia **„Gazety Olszt."**

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)